

# Mieczysław Piekarski

---

## Obowiązek zwrotu kosztów postępowania z rewizji nadzwyczajnej w sprawach cywilnych

---

Palestra 5/3(39), 42-54

---

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Obowiązek zwrotu kosztów postępowania z rewizji nadzwyczajnej w sprawach cywilnych

Czytelnik może być zdziwiony, że napisałem artykuł na temat objęty zasadą prawną uchwaloną przez Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów w dniu 9.III.1959 r. (I CO 127/58)<sup>1</sup>, która brzmi: „Do postępowania z rewizji nadzwyczajnej nie mają zastosowania przepisy o obowiązku zwrotu kosztów procesu”. W myśl tej zasady strona nie może żądać przyznania jej od strony przeciwnej zwrotu kosztów postępowania z rewizji nadzwyczajnej, mimo że wygrała sprawę w wyniku tego postępowania.

Wymieniona teza została wpisana do księgi zasad prawnych. Wiąże ona przeto składy sądzące Sądu Najwyższego, tak że odstąpienie od niej możliwe jest wyłącznie w drodze podjęcia odmiennej uchwały przez zwiększony skład Sądu Najwyższego i przez wpisanie takiej odmiennej uchwały do księgi zasad prawnych<sup>2</sup>. Otóż możliwość ta skłania mnie do podjęcia próby zakwestionowania przesłanek, na podstawie których skład 7 sędziów Sądu Najwyższego uchwalił wymienioną wyżej zasadę prawną.

Uzasadnienie jej zaczyna się od lakonicznego przytoczenia wyjaśnień zawartych w motywach uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 3.VI.1955 r. I CO 9/55<sup>3</sup>. Głoszą one, że postępowanie z rewizji nadzwyczajnej nie jest instancją odwoławczą, lecz stanowi kontrolę pozainstancyjną.

Otóż pogląd ten nasuwa wątpliwości i zastrzeżenia. Znalazły już one wyraz w krytycznej głosie prof. W. Siedleckiego<sup>4</sup>, który słusznie wywiódł, że „nie można rewizji nadzwyczajnej odmówić także pewnych elementów środka odwoławczego; nie jest ona także wyłącznie środkiem nadzoru”, ponieważ jej skutki w zasadzie dotyczą stron procesowych; strony te uczestniczą w postępowaniu wywołanym rewizją nad-

<sup>1</sup> OSN poz. 65/1959; OSPiKA poz. 196/1959.

<sup>2</sup> Art. 25 prawa o ustroju sądów powsz.; § 52—57 regulaminu S.N.

<sup>3</sup> OSN poz. 63/1957; OSPiKA poz. 29/1957.

<sup>4</sup> OSPiKA poz. 29/1957.

zwyczajną i mogą w pewnym zakresie wywierać wpływ na treść mającego zapasć ponownego rozstrzygnięcia. Przyznanie prawa wniesienia rewizji nadzwyczajnej tylko wymienionym w art. 396 § 1 k.p.c. organom (Ministrowi Sprawiedliwości, Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego i Generalnemu Prokuratorowi RP) nie uzasadnia wniosku, że „istota rewizji nadzwyczajnej jest jakościowo różna od środka odwoławczego”, bo także w procesie (zarówno w I, jak i w II instancji) odróżnia się inicjatywę wszczęcia postępowania (procesu czy postępowania odwoławczego) od działalności sądu w toku tego postępowania oraz również w procesie sąd nie orzeka z urzędu. Organa uprawnione do wniesienia rewizji nadzwyczajnej nie mają prawa rozporządzania przedmiotem rozstrzygnięcia sądu, postępowanie zaś z rewizji nadzwyczajnej nie odbywa się bezpośrednio w interesie tych organów i wynik tego postępowania nie może naruszać ich praw, może natomiast naruszać prawa stron. Stwierdza to Sąd Najwyższy w uzasadnieniu omawianej tu uchwały z dnia 3.VI.1955 r. I CO 9/55, słusznie podkreślając, że „racją i celem” nadzoru sprawowanego przez Sąd Najwyższy w trybie rewizji nadzwyczajnej „jest korektura wadliwych orzeczeń prawomocnych albo co najmniej (art. 399 § 1 k.p.c.) stwierdzenie, że zaskarżone orzeczenie zostało wydane z pogwałceniem przepisów prawa”.

Rewizja nadzwyczajna została wprowadzona do polskiego systemu prawa sądowego w roku 1949 do postępowania karnego (ustawą z dnia 27.IV.1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego, pkt 111) oraz w roku 1950 do postępowania cywilnego (ustawą z dnia 20.VII.1950 r. o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych, pkt 109) jako konsekwencja decentralizacji w wymiarze sprawiedliwości na skutek zastąpienia systemu trójinstancyjnego systemem dwuinstancyjnym — celem umożliwienia Sądowi Najwyższemu dokonywania w nadzwyczajnych wypadkach korektury wadliwych prawomocnych orzeczeń.<sup>5</sup> Z tego względu już w swej genezie rewizja nadzwyczajna jest ściśle związana z odwoławczym systemem instancyjnym. Nie można natomiast ścieśniać jej przeznaczenia do funkcji zapewnienia jednolitości wykładni prawa, gdyż temu celowi służą prewencyjnie wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej oraz wyjaśnienia prawa przez Sąd Najwyższy w składzie Całej Izby (art. 24 i 26 u.s.p.).

Z powyższych racji pogląd Sądu Najwyższego, że postępowanie z rewizji nadzwyczajnej jest „kontrolą pozainstancyjną”, budził i budzi nadal poważne wątpliwości. Pogląd ten wywodzi się z założenia, że rewiz-

<sup>5</sup> Por. S. Włodzka: Organizacja sądownictwa, Uniw. Jagiel., Rozprawy i studia, Kraków 1959, s. 110 i nast., 250 i nast. i cyt. tam literatura.

zja nadzwyczajna stanowi czysty typ środka nadzoru. Założenie to znalazło wyraz w omówionej wyżej uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 3.VI.1955 r. w sprawach cywilnych oraz w uchwale 7 sędziów tegoż Sądu z dnia 13.VI.1957 r. III Kr Rn 66/57<sup>6</sup>. Założenie to byłoby słuszne, gdyby orzeczenia Sądu Najwyższego wydawane w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej nie wywierały żadnych skutków wobec prawomocnych orzeczeń zaskarżonych w trybie rewizji nadzwyczajnej: wówczas rewizja nadzwyczajna stanowiłaby czysty środek nadzoru<sup>7</sup> w odróżnieniu od nadzwyczajnych środków odwoławczych. Tak jednak nie jest, i to ani w postępowaniu cywilnym, ani w postępowaniu karnym.

Co się tyczy postępowania karnego, to w obszernej w tym przedmiocie literaturze polskiej przeważa pogląd, że rewizja nadzwyczajna stanowi swoisty nadzwyczajny środek odwoławczy.<sup>8</sup>

Pogląd ten także w postępowaniu cywilnym ma zwolenników.

Ostatnio J. Krajewski w artykule pt.: Czynności procesowe stron w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej<sup>9</sup> — wnikliwie uzasadnił twierdzenie, że rewizja nadzwyczajna stanowi dalsze, szczególne stadium pro-

<sup>6</sup> „Nowe Prawo” nr 2 z 1958 r. s. 127; PiP zesz. 4 z 1958 r., s. 734 i nast.

<sup>7</sup> Włodzka (op. cit. s. 249 i 254) słusznie stwierdza, że w dotychczasowych sporach co do charakteru rewizji nadzwyczajnej samo rozróżnienie między środkami odwoławczymi a środkami nadzoru było nie dość jasno przeprowadzone. Autor zaznacza, że „nieokreśloność tych pojęć nie pozostała oczywiście bez wpływu na wynik samego sporu”. Otóż nasuwa się tu spostrzeżenie, że wyrazy o zakresie nie dość ostro odgraniczonym od innych terminów nie powinny stanowić podstaw wykładni prawa, zwłaszcza w orzeczeniach sądowych, które muszą opierać się na przepisach prawnych, nie mogą zaś poprzestawać na rozważaniach co do „istoty” instytucji prawnej, jeśli owa „istota” nie znajduje nie budzącego wątpliwości odbicia w przepisach prawa kształtujących tę instytucję.

<sup>8</sup> Tak L. Schaff: Proces karny Polski Ludowej, Wwa 1953, s. 189; J. Haber: Zagadnienie kontroli prawomocnych orzeczeń sądowych, „Nowe Prawo” nr 12/1954 i nr 1/1956; M. Cieślak: Głosa do wyroku Sądu Najwyższego z dn. 13.VI.1958 III Kr Rn 66/57, PiP zesz. 4 z 1958 r., s. 740. Odmienne S. Kalinowski: Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym, „Wydaw. Prawn.” W-wa 1954, s. 91 i nast.; Kalinowski zalicza rewizję nadzwyczajną do czystego typu środków nadzoru. Włodzka (op. cit., s. 239 i 254 wiersz 5 i nast. od dołu) ocenia rewizję nadzwyczajną jako nadzwyczajny środek odwoławczy, zaznaczając, że sprawa systematyki środków nadzoru judykacyjnego S.N. nie została jeszcze dotychczas w doktrynie polskiej rozwiązana w sposób zadowalający (op. cit., s. 240). Również M. Tyczka (Rewizja nadzwyczajna w postępowaniu arbitrażowym, PiP zesz. I z 1961 r., s. 69—72) uzasadnia pogląd, że rewizja nadzwyczajna zarówno w postępowaniu sądowym, jak i w postępowaniu arbitrażowym ma charakter nadzwyczajnego środka odwoławczego.

<sup>9</sup> „Palestra” nr 11/1960, s. 8—19.

cesu. Wskazuje na to pozycja stron w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej. W Polsce bowiem, według ustalonej już praktyki Sądu Najwyższego, strony procesowe uczestniczą w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej, przy czym postępowanie to odbywa się jawnie<sup>10</sup>, odmiennie niż w większości państw obozu socjalistycznego.<sup>11</sup> W postępowaniu tym (art. 396—399 k.p.c.) strony procesowe mają prawo brać udział, gdyż oddziałuje ono bezpośrednio na ich prawa. Wynika to wyraźnie z art. 399 k.p.c., który przewiduje możliwość nie tylko uchylecia orzeczenia zaskarżonego rewizją nadzwyczajną, ale także możliwość zmiany tego orzeczenia. Nie można więc stronom odmówić prawa obrony w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej przed zmianą zaskarżonego orzeczenia na ich niekorzyść, zwłaszcza że chodzi tu o prawomocne orzeczenie. Nie można też w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej odmówić stronom prawa oddziaływania na wynik tego postępowania przez podejmowanie w nim odpowiednich czynności procesowych dyspozycyjnych. Do tego postępowania bowiem stosuje się z mocy art. 398 k.p.c. odpowiednio przepisy rozdziału o rewizji, jeżeli przepisy rozdziału o rewizji nadzwyczajnej nie stanowią inaczej. Otóż przepisy tegoż rozdziału nie wyłączają uprawnień stron do podejmowania aktów dyspozycyjnych, które w postępowaniu rewizyjnym są dopuszczalne. Strony więc w procesie, który zakończył się prawomocnym orzeczeniem, zaskarżonym następnie rewizją nadzwyczajną, mają prawo podejmować akty dyspozycyjne w postępowaniu wywołanym tym zaskarżeniem, z tym jedynie ograniczeniem, że akty te muszą być odpowiednie, gdyż cyt. art. 398 k.p.c. dopuszcza jedynie odpowiednie stosowanie przepisów rozdziału o rewizji.

<sup>10</sup> Por. W. Siedlecki: Postępowanie cywilne — Część szczegółowa, s. 271.

<sup>11</sup> Odmawia się tam — w doktrynie i praktyce — stronom w procesie, który zakończył się prawomocnym orzeczeniem, prawa podejmowania czynności procesowych w postępowaniu nadzorczym wywołanym wniesieniem rewizji nadzwyczajnej, mimo że ustawa nakazuje w tym postępowaniu stosować przepisy normujące proces w postępowaniu odwoławczym. Procedura bułgarska wyraźnie przy tym stanowi, że Sąd Najwyższy po wniesieniu rewizji nadzwyczajnej w trybie nadzoru rozpoznaje sprawę jako druga instancja (§ 229). Również według art. 245 k.p.c. RSFRR sąd rozpoznaje sprawę z rewizji nadzwyczajnej w trybie rewizyjnym. (Judelson: Sowietiskij graždanskij process, Moskwa 1956, s. 372). Por. także Štajgr: Učebnice občanskeho práva procesniho, Praha 1955, s. 347 oraz Heinrich: Wesen und Wirkungen der Kasation, „Neue Justiz“ 1950, s. 333, gdzie podkreślono, że postępowanie kasacyjne ma na celu zapewnienie jednolitości wykładni prawa i zgodności orzeczeń z zasadami praworządności, przy czym odbywa się ono niezależnie od woli stron, wobec czego nie mogą one podejmować w tym postępowaniu czynności procesowych (zob. także orzeczenie Sądu Najwyższego NRD z dn. 22.IV.1958 r., „Neue Justiz“ nr 15/1959).

Odpowiednie stosowanie tych przepisów nie może, oczywiście, prowadzić do całkowitego wyłączenia aktów dyspozycyjnych stron w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej, gdyż dopuszcza jedynie ograniczenia w tym zakresie. Ograniczenia te nie mogą prowadzić do wyłączenia udziału stron w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej, ponieważ aktywność stron jest również i tutaj potrzebna do wykrycia prawdy<sup>12</sup>, stanowiącej podstawę socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości. Naczelna zasada dążności do wykrycia prawdy musi w procesie przenikać wszystkie fazy postępowania, wobec czego nie można rezygnować z udziału stron w wykrywaniu prawdy także w postępowaniu nadzorczym<sup>13</sup> — bez względu na to, czy uważa się je za pozainstancyjne, a także bez względu na to, czy uznaje się je za samodzielne postępowanie oderwane od poprzedniego prawomocnie zakończonemu procesu<sup>14</sup>, czy też za szczególne stadium tego procesu.<sup>15</sup> Słusznie więc J. Krajewski w cytowanej wyżej pracy stwierdza, że wobec tego, iż postępowanie z rewizji nadzwyczajnej dotyczy bezpośrednio praw partnerów określonego stosunku prawnego, nie można dopuścić do sytuacji, aby swym działaniem nie mogli oni wpłynąć na wynik postępowania. Takie zaś uprawnienia mogą przysługiwać tylko stronom. Skoro więc partnerzy stosunku prawnego stanowiącego przedmiot postępowania — zarówno toczącego się do czasu uprawomocnienia się orzeczenia, jak i następnie w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej — są stronami, to należy uznać, że rewizja nadzwyczajna stanowi dalsze, szczególne stadium procesu. W postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej strony zachowują swą dotychczasową pozycję, mają więc prawo do podejmowania w tym postępowaniu czynności procesowych, które nie kolidują z przepisami normującymi to postępowanie. Dlatego właśnie Sąd Najwyższy zawiadamia strony o terminie rozprawy, na której ma być rozpoznana sprawa z rewizji nadzwyczajnej, a odpis tej rewizji doręcza się stronom po to, aby mogły zająć stanowisko co do żądań zgłoszonych w rewizji nadzwyczajnej. Tak postępuje Sąd Najwyższy również wtedy, gdy rewizja

---

<sup>12</sup> Por. (odpowiednio) Z. Resich: *Poznanie prawdy w procesie cywilnym*, W-wa 1958, s. 41.

<sup>13</sup> J. Krajewski: *Czynności procesowe stron w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej*, „Palestra” nr 11/1960, s. 10 i 11.

<sup>14</sup> Tak co do k.p.k. Kalinowski (op. cit. w przypisku 8, s. 99).

<sup>15</sup> Tak co do k.p.k. Schaff (op. cit. w przypisku 8, s. 45) i J. Krajewski w postępowaniu cywilnym (op. cit., s. 11). Krajewski uzasadnił w tym przedmiocie stanowisko wyrażone przedtem w mym artykule pt.: *Należności i wydatki adwokata w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej w sprawach cywilnych*, „Palestra” nr 1/1958, s. 57.

nadzwyczajna zawiera jedynie wniosek o stwierdzenie, że zaskarżone orzeczenie zapadło z pogwałceniem przepisów prawa (art. 399 § 1 k.p.c.), gdyż w granicach zaskarżenia Sąd Najwyższy — mimo złożenia rewizji nadzwyczajnej po upływie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się zaskarżonego orzeczenia — może dopatrzeć się naruszenia przez to orzeczenie interesu Państwa Ludowego i dokonać w myśl art. 386, 396 § 1 i 389 k.p.c. merytorycznej zmiany zaskarżonego orzeczenia albo uchylić je celem ponownego rozpoznania sprawy przez sąd niższej instancji, który z kolei może co do meritum orzec inaczej, niż opiewa zaskarżone rewizją nadzwyczajną prawomocne orzeczenie.<sup>16</sup>

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 11.XII.1958 r. 3 CR 768/58<sup>17</sup> wyjaśnił, że dopuszczalne jest cofnięcie przez stronę pozwu po złożeniu rewizji nadzwyczajnej, a przed wydaniem wyroku kończącego ostatecznie postępowanie w sprawie. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy słusznie aprobował pogląd, że strony mają prawo podejmować w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej akty dyspozycyjne, które nie kolidują z przepisami normującymi to postępowanie. Moim zdaniem, wymienione orzeczenie S.N. potwierdza również tezę, że strony w tym postępowaniu zachowują swoją dotychczasową pozycję procesową, że są one nadal stronami, a samo postępowanie ma swoisty charakter odwoławczy. Ten charakter został wyraźnie stwierdzony przez ustawodawcę, gdyż w k.p.c. oraz w k.p.k. zamieścił on rozdział o rewizji nadzwyczajnej w dziale o środkach odwoławczych; również w art. 22 lit. b) u.s.p. ustawodawca nazwał rewizję nadzwyczajną nadzwyczajnym środkiem odwoławczym (podkreślenia moje — M.P.).

Nie sposób więc inaczej oceniać charakter tego środka nadzoru judykacyjnego. Odmienna ocena wymagałaby udowodnienia, że ustawodawca trzykrotnie nie zdawał sobie sprawy z treści swych wyraźnych wypowiedzi normatywnych. Twierdzenie takie jest nie do utrzymania chociażby ze względu na to, że zaliczenie rewizji nadzwyczajnej do środków odwoławczych znalazło aprobatę w doktrynie, o czym wyżej była mowa.

\*

Uznanie, że rewizja nadzwyczajna jest nadzwyczajnym środkiem odwoławczym i że wniesienie tego środka przez organ do tego uprawnio-

<sup>16</sup> Tak orzecz. S.N. z 3.VI.1955 I CO 9/55 — OSN poz. 63/1957; OSPiKA poz. 29/1957 (orzecz. aprobowane w tym zakresie w głosie prof. W. Siedleckiego ogłoszonej tamże).

<sup>17</sup> OSPiKA poz. 8/1960 (orzecz. aprobowane przez J. Krajewskiego, op. cit., s. 8 i 13). Orzeczenie to wywołało „ćwugłość” w postaci glosy krytycznej i mojej glosy aprobującej (z zastrzeżeniem co do zbyt szerokiego ujęcia tezy wysuniętej przed orzeczenie) na łamach „Nowego Prawa” nr 2/1961.

ny powoduje postępowanie, w którym dotychczasowe strony pozostają stronami aktywnymi, prowadzi do konsekwencji praktycznych m.i. w zakresie obowiązku zwrotu kosztów tego postępowania.

W uchwale z dnia 9.III.1959 r. I CO 127/58, o której była już wyżej mowa, Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że koszty te nie podlegają zwrotowi w myśl zasady, iż „strona nie może żądać zwrotu kosztów procesu, jeżeli postępowanie nie zostało wszczęte ani przez powoda, ani przez pozwanego, ani przez interwenienta ubocznego”. Według wspomnianej uchwały zasada ta „tkwi u podłoża art. 107 k.p.c.”

Pogląd ten uważam za nieuzasadniony. Wymieniony przepis stanowi tylko, że „strony nie mogą żądać zwrotu kosztów procesu spowodowanych wystąpieniem prokuratora”. Przepis ten wyłącza możliwość żądania przez stronę od prokuratora zwrotu kosztów procesu spowodowanych wystąpieniem prokuratora, normuje więc stosunek między stroną lub stronami a prokuratorem, natomiast nie dotyczy on kwestii, czy i kiedy jedna strona może od innej strony żądać zwrotu kosztów procesu. Obrazowo można by powiedzieć, że w art. 107 k.p.c. ustawodawca umieścił po jednej stronie prokuratora, którego wystąpienie spowodowało koszty procesu, a po drugiej stronie postawił innych uczestników tego postępowania i tylko między tak ustawionymi podmiotami unormował kwestię niemożności żądania zwrotu wyżej wymienionych kosztów postępowania. Żadnej innej treści przepis ten nie zawiera. To, co „tkwi u jego podłoża”, nie ma charakteru normy prawnej i sprowadza się do domysłów natury motywacyjnej, na których nie można opierać orzecznictwa sądowego. Wymieniony przepis wyraża zdanie szczegółowe przeczące, nie można więc z niego wysnuwać jakiejś zasady ogólnej o szerszym zakresie niż objęty tym przepisem.

Jeżeliby postępowanie z rewizji nadzwyczajnej było pozbawione cech postępowania odwoławczego, natomiast miało charakter wyłącznie pozainstancyjnego nadzoru, to strony pozostawałyby poza zakresem tego postępowania i przepisy k.p.c. o zwrocie stronie (om) kosztów procesu nie miałyby w tym postępowaniu zastosowania, jako bezprzedmiotowe. W takim wypadku powoływanie się na dyspozycję art. 107 k.p.c. byłoby bezprzedmiotowe, nie może więc ona uzasadniać tezy, że do postępowania z rewizji nadzwyczajnej nie mają zastosowania przepisy o obowiązku zwrotu kosztów procesu.

Ale nawet gdyby art. 107 k.p.c. mógł być stosowany w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej, to nie uzasadniałby on powyższej tezy nie tylko dlatego, że nie można jej wydedukować z jego treści, lecz także z następujących przyczyn:

Przepis ten stałby na przeszkodzie do przyznawania na rzecz strony wygrywającej zwrotu kosztów procesu tylko wtedy, gdy prokurator



przez wytoczenie powództwa (art. 90 k.p.c.) swym wystąpieniem spowodował koszty procesu, a osoba, w której interesie to uczynił, nie wstąpiła do sprawy (art. 96 k.p.c.). Tylko bowiem w takim wypadku koszty procesu, obejmujące także koszty zastępstwa adwokackiego w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej, byłyby spowodowane przez prokuratora, wskutek czego (art. 107 k.p.c.) nie mogłyby być objęte żądaniem zwrotu kosztów procesu. Wiemy jednak, że takie wypadki nie zdarzają się. Z reguły bowiem nawet wtedy, gdy Generalny Prokurator wniósł rewizję nadzwyczajną, zachodzi taka sytuacja w procesie, w którym strona występowała już przed sądem w poprzednim postępowaniu zakończonym prawomocnym orzeczeniem i właśnie swym wystąpieniem doprowadziła do wydania tego orzeczenia. Koszty z tym związane nie mogą więc uchodzić za spowodowane wystąpieniem prokuratora w rozumieniu art. 107 k.p.c. Przepis ten dotyczy bowiem wyłącznie kosztów procesu wynikłych wskutek wystąpienia prokuratora bez przyczynienia się strony do ich powstania. Takie zaś przyczynienie się zachodzi w procesie, w którym strona doprowadziła do wydania prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie, jeżeli orzeczenie narusza interes Państwa Ludowego lub zostało ono powzięte z pogwałceniem istotnych przepisów prawa. W takich wypadkach wniesienie rewizji nadzwyczajnej jest przede wszystkim wynikiem postępowania strony, a nie tylko wystąpieniem powodującym wszczęcie postępowania rewizyjnego.<sup>18</sup>

Trzeba też podkreślić, że z reguły wniesienie rewizji nadzwyczajnej następuje na skutek zabiegów strony pokrzywdzonej prawomocnym orzeczeniem. Pogląd zaś wyrażony w krytykowanej tu uchwale z dnia 9.III.1959 r. I CO 127/58, jakoby „każda rewizja nadzwyczajna jest wniesiona z urzędu (...) także wówczas, gdy zostaje wniesiona na skutek prośby (podania) strony o podjęcie czynności z urzędu (art. 396<sup>1</sup> k.p.c.)” — nie wydaje się być trafny. Z mocy bowiem art. 396<sup>1</sup> k.p.c. (wprowadzonego nowelą z dnia 28.III.1958 r. — Dz. U. Nr 18, poz. 75) strona może wnieść podanie o złożenie rewizji nadzwyczajnej do Ministra Sprawiedliwości lub Generalnego Prokuratora PRL. Od tego podania pobiera się opłatę kancelaryjną (100 zł do dnia 24.XI.1960 r., a od tej daty — 300 zł) z mocy art. 111 p.o k.s. Kto zaś ma prawo wnieść opłacone podanie, temu przysługuje roszczenie o rozpoznanie tego podania. Nie może więc być ono traktowane jako prośba, lecz stanowi zainicjowanie — na żądanie strony — postępowania, w którym adresat podania powinien je rozpatrzyć i w razie stwierdzenia, że istnieją przewidziane w

<sup>18</sup> Pisałem już o tym w „Palestrze” (nr 1/1958, s. 57) w artykule pt.: Należności i wydatki adwokata w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej w sprawach cywilnych.

ustawie podstawy do wniesienia rewizji nadzwyczajnej, obowiązany jest tę rewizję wnieść w interesie tej strony. Takiego określenia użyto w art. 396 § 2 k.p.c. i w art. 111 ust. 2 p.o.k.s. dla odróżnienia rewizji nadzwyczajnej złożonej w interesie strony i na skutek jej podania od rewizji nadzwyczajnej wniesionej w interesie Państwa Ludowego.

Trzeba podkreślić, że podanie wniesione przez stronę może osiągnąć skutek przez nią nie zamierzony. Mianowicie na skutek tego podania organ, do którego strona skierowała podanie o wniesienie rewizji nadzwyczajnej, może wnieść rewizję, ale na niekorzyść tej strony; poza tym rewizja nadzwyczajna wniesiona na jej korzyść może być oddalona. Z tej właśnie przyczyny przytoczony wyżej art. 111 ust. 2 p.o.k.s. stanowił, że „od rewizji nadzwyczajnej złożonej w interesie strony i na skutek jej podania pobiera się od tej strony wpis w takiej wysokości jak od rewizji. Wpis ten podlega ściągnięciu z urzędu niezależnie od wyniku rewizji nadzwyczajnej”. W świetle tego przepisu nie było podstawy do pobierania wpisu od rewizji nadzwyczajnej od strony, która wprawdzie wniosła podanie o rewizję nadzwyczajną, ale rewizja została złożona w interesie strony przeciwnej. W takim wypadku nie było też podstawy do ściągania z urzędu tego wpisu od strony przeciwnej wygrywającej sprawę, gdyż rewizja nadzwyczajna nie została złożona na skutek jej podania. Wymieniony przepis obarczał natomiast stronę, w której interesie (i na skutek jej podania) złożono rewizję nadzwyczajną, obowiązkiem uiszczenia wpisu od tej rewizji „niezależnie od wyniku rewizji nadzwyczajnej” (a więc także wtedy, gdy rewizja ta nie odniosła zamierzonego skutku), a to z tej przyczyny, że właśnie strona swym wystąpieniem wywołała podjęcie procesu po uprawomocnieniu się orzeczenia, tj. doprowadziła do złożenia rewizji nadzwyczajnej i wynikłej stąd konieczności ponownego rozpoznania sprawy w ramach zaskarżenia w drodze rewizji nadzwyczajnej. Wymieniony przepis jest więc wyrazem przyjętej w k.p.c. — w zakresie kosztów procesu — zasady ponoszenia tych kosztów w zależności od wyniku sprawy.

Wykładnia art. 111 ust. 2 p. o k.s. nie popiera więc bynajmniej tezy, jakoby do postępowania z rewizji nadzwyczajnej nie miały zastosowania przepisy o obowiązku zwrotu kosztów procesu.

W krytykowanej tu uchwale z dnia 9.III.1959 r. I CO 127/58 nietrafnie więc przytoczono, że wymieniony przepis — ze względu na zawarte w nim słowa „niezależnie od wyniku rewizji nadzwyczajnej” — wypływa z pozainstancyjnego nadzorczego wyłącznie charakteru rewizji nadzwyczajnej. Geneza jego została wyżej wykazana w sposób — moim zdaniem — przekonujący, zwłaszcza że odmienna wykładnia tego przepisu, obarczająca stronę obowiązkiem „dopłacania” do wygrania

sprawy w trybie z rewizji nadzwyczajnej bez możliwości uzyskania od przegrywającego przeciwnika zwrotu kosztów postępowania „nadzwyczajnorewizyjnego” — jest niesłuszna<sup>19</sup>.

Niezależnie jednak od tego, jaka myśl leżała u podstaw, które skłoniły ustawodawcę do umieszczenia tych słów w przepisach o kosztach sądowych, trzeba stwierdzić, że ich charakter nie nadaje się do kształtowania istoty rewizji nadzwyczajnej, a motywy ustawodawcze nie mogą w sposób wiążący wyrażać fundamentalnych zrębów instytucji prawnej. Wreszcie wyżej wymienione słowa „niezależnie od wyniku rewizji nadzwyczajnej” przestały już być słowami ustawy, gdyż nowela z dnia 16.XI.1960 r.<sup>20</sup> wprowadziła, m. i. w art. 111 ust. 2 p.o.k.s., zmianę w postaci wykreślenia tych słów, co ma swoją wymowę — moim zdaniem — o znaczeniu wręcz odmiennym od przypisanego tym słowom w krytykowanej tu uchwale, dopuszczającej jedynie analogiczne stosowanie art. 109 § 1 k.p.c. do postępowania z rewizji nadzwyczajnej.

Teza, że do postępowania z rewizji nadzwyczajnej przepisy k.p.c. o kosztach procesu mają tylko analogiczne zastosowanie, budzi zastrzeżenia. Teza ta ma rzekomo wynikać z owej (kwestionowanej w niniejszym artykule) istoty wymienionego postępowania. Jednakże bez względu na takie czy inne pojmowanie istoty tego postępowania jest ono przecież niewątpliwie częścią procesu cywilnego i dlatego zostało unormowane w k.p.c.

Z mocy art. 398 k.p.c. „do nadzwyczajnej rewizji, jeżeli przepisy rozdziału niniejszego (o rewizji nadzwyczajnej — przypisek mój *M.P.*) nie stanowią inaczej, stosuje się odpowiednio przepisy rozdziału o rewizji”. Otóż przepisy o kosztach procesu (art. 97—110 k.p.c.) nie są zawarte w rozdziale o rewizji, lecz mieszczą się w księdze drugiej, traktującej ogólnie o stronach i o kosztach procesu, a dopiero potem o postępowaniu. Przepisy normujące obowiązek zwrotu kosztów procesu zawarte są w dziale zatytułowanym „Przepisy ogólne”, znajdują więc nie odpowiednie, lecz dosłowne zastosowanie w każdym postępowaniu uregulowanym w k.p.c., gdy spełnione są przesłanki, od których istnienia uzależniają obo-

<sup>19</sup> Pisałem już o tym w artykule powołanym w przypisku 18 oraz w nrze 12 „Prawa i Życia”, s. 2 w dziale: „W dyskusji kodyfikacyjnej głos zabierają w sprawach (...) „Relacjonowałem tam głosy sędziów i adwokatów oraz radców prawnych z terenu Bydgoszczy i Torunia. Podkreślali oni, że byłoby rzeczą niesłuszną przerzucanie na stronę, która korzysta z reguły z koniecznej w tym zakresie pomocy adwokata, wydatków związanych z prowadzeniem sprawy w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej mimo wygrania sprawy. Zastrzeżenia te rozciągano również na ponoszenie opłat sądowych dotyczących postępowania nadzorczego.

<sup>20</sup> Ustawa z dnia 16.XI.1960 r. o zmianie przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. Nr 51, poz. 298).

wiązek zwrotu kosztów procesu. Przesłanki te są spełnione także w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej z następujących przyczyn:

Postępowanie to dotyczy stron, z których jedna (lub więcej) przegrywa sprawę. Z mocy zaś art. 100 k.p.c. „strona przegrywająca sprawę obowiązana jest na żądanie przeciwnika zwrócić mu koszty procesu”. Okoliczność, że nie przeciwnik, lecz Minister Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego lub Generalny Prokurator PRL złożył rewizję nadzwyczajną, nie ma istotnego znaczenia w sprawie, gdyż inicjatywa tych organów jest powiązana ustawowo z działalnością zainteresowanych stron lub uczestników postępowania. Tego ustawowego powiązania dokonały (zarówno w postępowaniu cywilnym, jak i w postępowaniu karnym) ustawy z dnia 28.III.1958 r. (Dz. U. Nr 18, poz. 75 i 76), które usankcjonowały<sup>21</sup> praktykę zwracania się stron do wymienionych wyżej organów, legitymowanych do wniesienia rewizji nadzwyczajnej, z podaniami o złożenie rewizji nadzwyczajnej i wprowadziły jednocześnie pewne ograniczenia w składaniu podań. Dotychczasowe prośby o rewizję nadzwyczajną przestały być od tego czasu prośbami, stały się natomiast opłacanymi podaniami, które należy rozpoznać. Obowiązek załatwiania tych podań przez wyżej wymienione organy ma charakter prawny, a działalność tych organów w tym zakresie jest trwałą ich działalnością unormowaną przez prawo. W tym znaczeniu organy te stanowią swoiście zbudowaną instancję<sup>22</sup> zobowiązaną do wstawienia się za stroną lub za uczestnictwem postępowania, który został pokrzywdzony prawomocnym orzeczeniem kończącym postępowanie w sprawie a naruszającym interes Państwa Ludowego lub powziętym z pogwałceniem istotnych przepisów prawa (art. 396 i 396<sup>1</sup> k.p.c.). Okoliczność, że ocena, czy orzeczenie narusza interes Państwa Ludowego lub czy zostało ono powzięte z pogwałceniem istotnych przepisów prawa, została powierzona wymienionym organom, nie oznacza, by mogły one nie liczyć się z prawem, i nie nadaje tej ocenie charakteru swobodnego uznania, kierującego się jedynie względami celowości.

<sup>21</sup> Według trafnego wyrażenia Włodyki (op. cit., s. 251).

<sup>22</sup> Wyraz „instancja” jest wieloznaczny. Piccard-Thilo-Steiner (*Dictionnaire juridique français — allemand*, Zurich 1950) wśród wielu znaczeń tego wyrazu podaje trwałą działalność organu unormowaną prawem, prawny bieg sprawy, a także wstawienie się za kimś w ramach wspomnianej działalności. Ostatnio wymienione znaczenie było przyjęte w dawnej Polsce; wstawienie się za kimś określano tam nazwą „instancja”, co stwierdza m. i. „Słownik wyrazów obcych” (PIW, wyd. 3 z 1958 r.). Później także w Polsce utarło się pojmowanie instancji jako kolejnego przechodzenia tej samej sprawy przez poszczególne szczeble podległych sobie organów aparatu państwowego, samorządowego itp. Tak określa instancję Waligórski (*Proces cywilny, część II, s. 270*) oraz „Mała Encyklopedia Prawa” (PWN 1959).

Nie chodzi tu jednak o to, czy i w jakim znaczeniu wymienione wyżej organy, legitymowane do złożenia rewizji nadzwyczajnej, są instancją. Z chwilą bowiem złożenia tej rewizji Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę jako swoista instancja odwoławcza. Trudności zamieszczenia postępowania z rewizji nadzwyczajnej w ramach tradycyjnego pojmowania instancji jako kolejnego przechodzenia tej samej sprawy przez poszczególne sądy<sup>23</sup> tłumaczą się nadzwyczajnym charakterem omawianego środka odwoławczego. Ten charakter sprawia, że Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawy z rewizji nadzwyczajnej zarówno od prawomocnych orzeczeń sądów powiatowych, jak i od orzeczeń sądów wojewódzkich, a nawet od swych własnych prawomocnych orzeczeń. W każdym jednak wypadku sprawa przechodzi do składu sądu wyższego rzędu w ustalonej kolejności, a więc w trybie instancyjnym.<sup>24</sup>

Dla kwestii zwrotu kosztów tego postępowania nie ma znaczenia, który organ złożył rewizję nadzwyczajną, gdyż nie chodzi o to, by koszty procesu zwracał ten organ. Ma je zwrócić strona przegrywająca proces. Przepis zaś art. 100 k.p.c. nie uzależnia obowiązku zwrotu kosztów procesu od stwierdzenia, że strona przegrywająca proces wszczęła postępowanie. Nadto z reguły strona (albo uczestnik postępowania) jest inicjatorem postępowania z rewizji nadzwyczajnej, a Minister Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego lub Generalny Prokurator PRL spełniają tu zazwyczaj rolę swoistego „biura przepustek”<sup>25</sup> dla osoby zainteresowanej (strony albo uczestnika postępowania), żądającej skierowania sprawy do Sądu Najwyższego. Tylko wyjątkowo Minister lub Prokurator Generalny z własnej inicjatywy składają rewizje nadzwyczajne.<sup>26</sup> Te wyjątki nie powinny osłabiać odpowiadającej poczuciu słuszności reguły przyjętej w k.p.c. o odpowiedzialności strony w zakresie kosztów procesu za jego wynik, chociażby nie zawiniła tych kosztów.<sup>27</sup>

<sup>23</sup> Por. Waligórski: Proces cywilny, T. I, s. 270.

<sup>24</sup> Co do postępowania przez S.N. — patrz art. 7 § 1 u.s.p. (w brzmieniu zamieszczonym w Dz. U. z 1952 r. Nr 2, poz. 5).

<sup>25</sup> Takiego określenia użyli B. Dobrzański („Nowe Prawo” nr 9 z 1957 r.) oraz A. Bądkowski („Palestra” nr 3 z 1957 r.).

<sup>26</sup> W. Siećlecki: System zaskarżania orzeczeń sądowych, „Państwo i Prawo” zesz. 6 z 1957 r., s. 1141.

<sup>27</sup> W odpowiedzi na pytanie prawne na łamach „Polskiego Procesu Cywilnego” zamieściłem swego czasu aprobowane przez Komitet Redakcyjny tego autorytatywnego pisma wyjaśnienie, że „zgodnie z poglądami nauki, k.p.c. co do kosztów procesu przyjął ogólną zasadę odpowiedzialności stron za wynik procesu, uwalniając z reguły sąd od rozpoznania zagadnienia winy w procesie. (vide Kodeks Postępowania Cywilnego w opracowaniu J. J. Litauera i W. Świącickiego, 1949 r., s. 84).

Z powyższych względów stronie, która w wyniku rewizji nadzwyczajnej wygrała proces, należy się od strony przegrywającej zwrot kosztów procesu, obejmujących także postępowanie z rewizji nadzwyczajnej.

Nie widzę racji, która by usprawiedliwiała obciążanie tymi kosztami strony wygrywającej zwłaszcza wówczas, gdy nie złożyła ona podania o rewizję nadzwyczajną i do postępowania wywołanego tą rewizją została wciągnięta (wbrew swej woli) przez wezwanie na rozprawę wyznaczoną w Sądzie Najwyższym. Strona może słusznie uważać, że samo zawiadomienie jej o tej rozprawie wskazuje na potrzebę zastępstwa adwokackiego w postępowaniu przed Sądem Najwyższym. Gdyby koszty tego zastępstwa miały ją obciążać mimo zakończenia sprawy z wynikiem dla niej korzystnym, to należałoby co najmniej uprzedzić o tym strony, aby uniknąć wydatków na adwokata. Ale takie ujęcie zagadnienia byłoby niesłuszne, gdyż hamowałoby współdziałanie adwokatury w wymiarze sprawiedliwości, i to w sprawach, w których uczestnictwo adwokatów jest potrzebne. Jeżeli bowiem w postępowaniu — przed wydaniem orzeczenia kończącego je — koszty zastępstwa adwokackiego zawsze uznane są za niezbędne (art. 98 § 1 k.p.c.), to tym bardziej należy je uznać za niezbędne w postępowaniu nadzwyczajnym, tj. toczącym się na skutek zażalenia prawomocnego orzeczenia.

Kończąc dodaję, że jeszcze przed ogłoszeniem uzasadnienia omówionej wyżej uchwały z dnia 9.III.1959 r. I CO 127/58 E. Wengerek wyraził wątpliwości co do nieprzyznania stronie wygrywającej zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego powstałych po wniesieniu rewizji nadzwyczajnej i zaznaczył, że uchwała ta będzie stanowiła przedmiot dyskusji.<sup>28</sup> Artykuł niniejszym spełni zadanie, jeśli pobudzi do tej dyskusji.

---

<sup>28</sup> Por. E. Wengerek: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie procesu cywilnego za I półrocze 1959 r., „Nowe Prawo” nr 6 z 1960 r., s. 791.